

Propaganda i nowe podatki rządu

11 stycznia 2013

Zapaść na kolei – opóźnione i zatłoczone pociągi, pluskwy, szczury na peronach i coraz droższe bilety. Po „uzdrowieniu” polskiej kolei minister Sławomir Nowak zabierze się za drogi i kierowców.

Jacek Cichocki, szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, i Sławomir Nowak, minister transportu, podczas prawie dwugodzinnej konferencji opowiadali o swoich priorytetach na rok 2013. Głównie skupili się na międzyresortowym projekcie Narodowego Programu Poprawy Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Mimo że Polska ma ciągle najniebezpieczniejsze drogi w Europie i przoduje w statystykach ofiar na drogach, ministrowie nie kryli zadowolenia ze swojej działalności. – W ub.r. mieliśmy mniej ofiar śmiertelnych niż w 2011 r. – mówił podczas konferencji Sławomir Nowak.

Ministrowie zaznaczyli, że chcą jeszcze zmniejszyć liczbę wypadków, a docelowo doprowadzić do tego, by nie było ofiar na polskich drogach. W tym celu wprowadzany zostaje Program Poprawy Bezpieczeństwa. Zakłada on zaostrzenie przepisów i wiele utrudnień dla kierowców. Ministrowie rozważają m.in. zmianę przepisów w dopuszczaniu pojazdów do ruchu. Sławomir Nowak i Jacek Cichocki zapowiedzieli również zaostrzenie kar dla kierowców przekraczających prędkość. – Statystyki wskazują, że prędkość jest główną przyczyną, dla której polskie drogi są tak niebezpieczne – twierdził minister Nowak.

Wśród pomysłów na karanie kierowców pojawiło się m.in. odbieranie prawa jazdy za podwójne przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym. W nękanie piratów drogowych ma również pomóc 160 kolejnych fotoradarów i 29 urządzeń do odcinkowego pomiaru prędkości, a także nowe radiowozy z

wideorejestratorami oraz większa liczba policjantów na drogach.

Nowak podkreślił, że projekty zaprezentowane podczas konferencji „to podstawa”. Zapowiedział jednak, że każdy z pomysłów będzie dyskutowany i konsultowany ze społeczeństwem.

Tymczasem opozycja nie zostawia na pomysłach Nowaka suchej nitki i traktuje je jako usprawiedliwienie dla stawiania nowych fotoradarów, które nazywa żółtymi skarbonkami ministra finansów. Politycy opozycji mówią, że są to ukryte podatki wprowadzane przez rząd, który nie potrafi załatać dziury budżetowej.

– To nie jest Narodowy Program Poprawy Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, ale narodowy program poprawy płynności finansowej – ironizuje były minister transportu Jerzy Polaczek. Jego zdaniem w uzyskanie odpowiednich wpływów z tytułu mandatów zaangażowane są także Inspekcja Transportu Drogowego oraz Straż Miejska.

– Mimo fatalnego stanu polskich dróg minister finansów zaplanował w ustawie budżetowej, że każdy kierowca z tytułu mandatów wpłaci do budżetu państwa w 2013 r. kwotę 1250 zł – oburza się Maciej Banaszak z parlamentarnego zespołu ds. bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Autor: Katarzyna Pawlak

Źródła: Gazeta Polska Codziennie i [Niezależna.pl](http://Niezalezna.pl)